

# Skarbowka ciśnie jak nigdy

**Jak tak dalej pójdzie, przedsiębiorcy przestaną płacić podatki w Polsce. I wcale nie chodzi o ich wysokość. Chodzi o to, żeby z urzędnikiem można było się dogadać, a nie tylko ciągle kontrole i represje.**

ROZMOWA Z  
**PROF. ADAMEM MARIAŃSKIM\***  
doradcą podatkowym

**MICHAŁ FRAK:** Co pan sądzi o pomysłach zaostrzenia kar dla osób, które wyludniają podatki?

**PROF. ADAM MARIAŃSKI:** Istotna jest nie represyjność kary, a jej nieuniknionność. Czyli pewność, że przestępcy ona nie ominie. Z tego punktu widzenia 25 lat więzienia nic nie zmieni. Trzeba jednak powiedzieć, że dotychczasowe kary były za niskie i zbyt niska była skuteczność ich wymierzania. Wynika to z faktu, że zarówno prokuratorzy, sędziowie, jak i policjanci mają dość niewielką wiedzę i doświadczenie dotyczące obrotu gospodarczego. Zazwyczaj wygląda to tak, że czekają na ustalenia urzędów skarbowych i z nich korzystają w pracy. A przecież ustalenia organów skarbowych mają jeden określony cel - ściąganie podatków.

W świat idzie przekaz, że Polska staje się najbardziej represyjnym krajem pod tym względem. Nigdzie nie ma takich kar. A przecież problem uchylania się od płacenia podatków występuje nie tylko w Polsce. Prezydent Bayernu Monachium [Uli Hoeneß - red.] dopiero co opuścił areszt za niepłacenie podatków.

**Czesi, Węgrzy i Rumuni mocno obniżają podatki.**

- Tak. A w Polsce koszty pracy rosną. Nie jesteśmy już konkurencyjni, otoczenie biznesu nie jest przyjazne, podatki są mało atrakcyjne. I ta nasza represyjność będzie powodowała ucieczki za granicę - ludzie po prostu zmieniają rezydencję podatkową. Ostatecznie podatki w Polsce będzie płaciła tylko klasa średnia. Najbiedniejsi już praktycznie są z nich zwolnieni, a najbogatsi pójdą tam, gdzie jest taniej i bezpieczniej. Rozwiązaniem jest zniesienie podatku dochodowego, reforma podatków kapitałowych i majątkowych oraz uszczelnienie podatku VAT.

**Mówi pan, że mamy w Polsce system represyjny. A miało być „przyjazne państwo”. To co z tego zostało?**

- W ostatnich miesiącach obserwujemy duży wzrost liczby kontroli skarbowych w firmach. Widzimy też brak jakiegokolwiek zrozumienia dla czynności podatników. Mam wrażenie, że urzędnicy mają przyzwolenie na wydawanie jakichkolwiek decyzji, by jakoś zaspokoić potrzeby budżetowe. Myślenie jest takie: jak potem wygracie w sądzie, to wam te pieniądze oddamy. Tyle że spór w sądzie administracyjnym trwa około trzech lat. Całe postępowanie - nawet cztery lata. A po uchyleniu decyzji przez sąd sprawa może się toczyć jeszcze

SEBA GLAPIŃSKI



\* Profesor Adam Mariański jest doradcą podatkowym z 20-letnim stażem. Specjalizuje się w podatku dochodowym od osób prawnych, odpowiedzialności osób trzecich, sukcesji podatkowej, kontrolach i postępowaniu podatkowym oraz w ochronie praw jednostki w prawie podatkowym i planowaniu podatkowym. Jest członkiem zarządu polskiego oddziału Międzynarodowego Stowarzyszenia Podatkowego. Profesor nadzwyczajny w Katedrze Materialnego Prawa Podatkowego Uniwersytetu Łódzkiego.

raz w ten sam sposób i ponownie tak długo trwać. Najdłuższa sprawa, jaką zakończyłem przed sądem, trwała 13 lat. To dla podatnika bardzo bolesne.

**Co pan rozumie przez „brak zrozumienia dla czynności podatników”?**

- Są konkretne stawki podatku, których wiele lat urzędy nie kwestionowały. Mamy na przykład producenta sznurka do maszyn rolniczych. Latami korzystał z możliwości stosowania obniżonej stawki VAT. Teraz nagle to zakwestionowano. Argumentacja jest taka, że producent musi wykazać, że sznurek został wykorzystany w maszynie rolniczej. Nie wiem, jak ma to zrobić, skoro sprzedaje go do hurtowni, hurtownia do sklepu, a dopiero sklep końcowemu odbiorcy. Nigdzie w przepisach nie jest napisane, że producent ma taki obowiązek. Ponadto przez 20 lat nigdy nikt nie chciał od firmy takich zaświadczeń. Było wiele kontroli i nic się nie działo. I teraz nagle ktoś sobie wymyślił nową interpretację. I przedsiębiorca ma 8 mln zł do zapłacenia. Na takie działanie jest teraz przyzwolenie.

**I musi zapłacić?**

- Po decyzji urzędu skarbowego - nie. Ale już po decyzji Izby Skarbowej - tak. A Izba w prawie każdej sytuacji utrzymuje decyzję urzędu skar-

bowego. Czyli musi wpłacić pieniądze, a potem czeka trzy lata na rozstrzygnięcie sprawy przez sąd.

**Jedna z dużych polskich firm odzieżowych będzie sądziła się z państwem, bo zapłaciła podatek według Indywidualnej Interpretacji Podatkowej, czyli tak, jak kazało jej ministerstwo, a mimo to zostało to zakwestionowane. Jak to możliwe?**

- Interpretacja miała chronić przedsiębiorcę. Miało być tak, że jeżeli ją mam, to mogę spać spokojnie. Mechanizm jest następujący: jeżeli przepisy są niejasne, można wystąpić do Ministerstwa Finansów, opisując konkretną sprawę, i zapytać, jak w takiej sytuacji podatnik powinien postąpić. Ministerstwo wydaje Interpretację, podatnik zachowuje się zgodnie z nią i ma czyste sumienie. Tyle teorii.

W praktyce wygląda to jednak inaczej. Jeżeli opis stanu faktycznego nie do końca oddaje sytuację podatnika, to organ podatkowy może taką interpretację pominąć. Doszło do tego, że zapis ten jest wykorzystywany niezgodnie z jego intencją. Mielismy taką sprawę: podatnik w opisie stanu faktycznego nie podał, że odwołał się od decyzji urzędu skarbowego. To w tym przypadku nie miało żadnego znaczenia. Urząd uznał jednak, że podatnik nie podał pełne-

go stanu faktycznego, więc nie musi stosować się do Indywidualnej Interpretacji. Przez wiele lat Indywidualne Interpretacje pełniły istotną rolę w budowaniu poczucia bezpieczeństwa podatnika. Teraz coraz częściej są pomijane.

**Smutno się robi, jak się tego słucha.**

- Smutno. Proszę pamiętać, że Ministerstwo Finansów jako wielki sukces podawało dużą liczbę Indywidualnych Interpretacji. A przecież to nie jest żaden sukces. To porażka, bo oznacza, że przepisy nie są jasne. Telefon do Krajowej Informacji Podatkowej jest pomyłką. Jak tam pan zadzwoni dzisiaj, to może na takie samo pytanie otrzymać zupełnie inną odpowiedź niż jutro. A do tego uzyskana tam informacja i tak nie daje panu żadnej ochrony. Idę do urzędnika, pytam, czy moje postępowanie jest w porządku? On mówi, że jest, ale to i tak nic nie znaczy. Na całym świecie jest tak, że jeśli urzędnik udziela mi informacji, jest ona wiążąca.

**Jak jest w innych krajach?**

- Na Zachodzie administracje funkcjonują zupełnie inaczej. W Wielkiej Brytanii na przykład, kiedy wprowadzono klauzulę zapobiegania unikania opodatkowania, *vacatio legis* trwało ponad rok, a nie, jak u nas, 30 dni. Zatrudnili w administracji doradców podatkowych, którzy szkolili urzędników, jak podchodzić do biznesu. Po to, by go nie zniszczyć. U nas jest jedna wielka potrzeba - potrzeba pieniędzy do budżetu. A kto przy okazji dostanie po głowie, nie ma żadnego znaczenia.

**Mamy przecież zasadę rozstrzygnięcia wątpliwości na korzyść podatnika.**

- Mamy. Sam byłem jej propagatorem i napisałem o tym habilitację. Udało się ją wprowadzić. Jak ostatnio Naczelny Sąd Administracyjny wydał orzeczenie, powołując się na ten przepis, wszyscy powiedzieli: w końcu. Ale to znaczy, że tylko w jednej z tysięcy spraw powołano się na tę zasadę. A przecież wątpliwości mamy na co dzień. I te wątpliwości zawsze powinny być rozstrzygane na korzyść podatnika. Mamy przepisy, które powinny go chronić, ale w praktyce są one rzadko stosowane.

**Jak tak dalej pójdzie, co się stanie?**

- Podatnicy uciekną z Polski.

**To nie jest trudne?**

- Żaden problem. Można to robić w różny sposób. Na przykład firmy ograniczają funkcjonujące w Polsce często nie wypłacają sobie dywidend. Teraz obserwujemy, że przedsiębiorstwa, które doskonale funkcjonują, zaciągają kredyty na działalność bieżącą, a właściciel wycofuje środki za pomocą dywidendy. W wielu bankach widać zapotrzebowanie na kredyty w firmach, w których do tej pory takich potrzeb nie było. To znaczy, że pieniądze są wycofywane.

Widać też, że niektórzy przedsiębiorcy próbują przenieść działalność do Czech i na Węgry. Szczególnie ci z południa Polski. I nie chodzi tylko o wysokość stawek podatkowych. Chodzi przede wszystkim o komunikację. O to, że tam z urzędem można się porozumieć. A nie tylko kontrole i represje. ●

ROZMAWIAŁ MICHAŁ FRAK

LO1



**W świat idzie przekaz, że Polska staje się najbardziej represyjnym krajem pod tym względem. Nigdzie nie ma takich kar. A przecież problem uchylania się od płacenia podatków występuje nie tylko w Polsce**